

# Filipek, Pęta (ft. Kartky)

chlałem pod rząd ze 4 dni  
zasypiam z fajką samotnie w hotelu  
gdy patrzę za siebie – nie ma już nic  
do czego bym wrócił, prócz paru numerów  
puste portfele i suki  
na które patrzę przez kraty pogardy odrazy  
bo w imię sztuki zamiast Filipa widza cytaty we mnie  
chciałbym ci powiedzieć, mała ze cię znowu mam tu na tapecie  
prze to pamiętam ciągle twój uśmiech  
kiedy wydzwanają do mnie ziomki po fecie  
ziomki po secie  
influenserki  
dupy, które mógłbym tutaj robić codziennie  
dupy, które mają problem niezmiennie  
mam puste serce, bo siedzisz tu we mnie  
10 płyt za mną, 10 przede mną  
ciągle nie mogę się wygadać tutaj  
kabina jest mym konfesjonalem, który nie zawiódł mnie nigdy  
odpukać  
czuje że to mnie kiedyś zabije  
gdy wkładam emocje tak jak tentacion  
kochaj - nienawidź  
uwielbiam, lecz nie kwestionuj ze robię to z pasją  
bijam się po mieście  
jak jebany Charlie Sheen  
nie czuje się dobrze w tłumie  
i tak bardzo gardzę tym  
gdy mi proponują melanz, przeciągnięty do tygodnia  
lecz jak wyłączam telefon to dopada mnie insomnia  
już nie mogę słuchać głosu  
głosu rozsądku kumpli  
gdy mi mówią że mam skłonności do autodestrukcji  
to było jeszcze w liceum, gdy mnie zdradziła ta dupa  
a ja mogłem albo skoczyć, lub przelać na papier smuta

lepiej dorośnij zanim ten dzień  
zamiast beztroski i radości, ci przykryje cień  
ludzi są prości – wiemy o czym myślą przed snem  
gdy wątpliwości znowu nas spotkają na dnie  
lepiej dorośnij zanim ten dzień  
zamiast beztroski i radości, ci przykryje cień  
ludzi są prości – wiemy o czym myślą przed snem  
gdy wątpliwości znowu nas spotkają na dnie

[Kartky:]

zabij mnie za to że ona nie była mą ostatnią dupą  
jakbyś powiedział to wczoraj, to prędzej bym uwierzył w UFO ty suko  
chłopaki zagrali se parę koncertów  
parę z, a pare bez happy endów  
jebnęli fejmę to dobra bajerka  
jak lusterka podczas weekendu  
jak sie upierd\* to kur\* nie będziesz pouczony sorry  
obraz zblurrowany, zamglony  
demony wyciągają szpony  
barman polewa mi soku, bo go bardzo ładnie poproszę  
ta dupa podbija na pokój, numer to 908  
rachunek zapłaci menago i jebać, jeszcze się spotkamy w sztosie  
a jak podbijasz to jebie mnie kur\* czy nosisz H&Ma czy Goshe  
jeździsz PKP czy Porsche, kupujesz lepsze czy gorsze  
pijesz karpackie czy grolsche  
nagrałem sobie kiedyś płytę o mroku  
mnie przejmował mój cały pokój, zabierał spokój  
oswoję sobie wszystkie demony wokół  
nie czuje nic, staje się szalony by poczuć

chłopaki siedzą tu w sztosie ja z nimi  
w 908 tam czeka bogini  
diabeł ponosi je w martini  
i niemy jak ułamek chwili  
chlli con carne i mili sa wszyscy dla wszystkich na chwile  
ciągle sie wstydzę  
ea ty mnie pytasz jak żyje  
nie żyje!

lepiej dorośnij zanim ten dzień  
zamiast beztroski i radości, ci przykryje cień  
ludzi są prości – wiemy o czym myślą przed snem  
gdy wątpliwości znowu nas spotkają na dnie  
lepiej dorośnij zanim ten dzień  
zamiast beztroski i radości, ci przykryje cień  
ludzi są prości – wiemy o czym myślą przed snem  
gdy wątpliwości znowu nas spotkają na dnie